Należytość pocztową uiszczono ryczałtowo.

PRENUMERATA KOSZTUJE:
Rocznie . . 20 kor.
Półrocznie . 10 „
NUMER POJEDYNCZY 50 HAL.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednoszp. 4 kor.
Nadesłane . . . . . . 5 „

POLSKI LUD
NIEZAWISŁY TYGODNIK LUDOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: TARNÓW, PL. BUREK L. 3.

Rok I. Tarnów, dnia 7 grudnia 1919. Nr. 10.

Pamiętajcie o gwiazdce dla polsk. żołnierza!

O LUDOWE RADY.

Brak sprężystego rządu czy to w gminie, powiecie, kraju i państwie, jest przyczyną różnych niedomagań, które zawsze odbijają się szkodliwie na interesach ludności wiejskiej i miejskiej.

Wszędzie, gdzie spojrzeć, panuje u nas chaos, desorganizacya, która w innych czasach i warunkach byłaby wprost nie do pomyślenia. Każdy rządzi „na własną rękę“, interpretuje rozporządzenia na swój sposób, a co gorsza, zarządzenia w tej sprawie wydawane są w tempie bardzo szybkiem i znoszą jedne drugie, a często nawet znoszą się nawzajem. Dopiero wydano pewne rozporządzenie, puszczono w ruch cały aparat administracyjny, wszystkie mózgi i maszyny do pisania, dopiero wszystkie gminy porobiły wykazy, a ludność odbyła wędrówki do urzędu gminnego i najczęściej za pisanie się opłaciła, a już wychodzi zarządzenie inne, znoszące poprzednie. Cała poprzednia praca idzie na marne, zaczyna się nowa i tak w kółko.

To znów istnieje władza inna, np. autonomiczna, władza, która stosunkowo kosztuje kolosalnie dużo, — lecz daje tylko bardzo małe znaki życia. Wprawdzie istnieją budynki Rad powiatowych, wprawdzie żyją ich marszałkowie, którym (przynajmniej w niektórych powiatach) już od ćwierć wieku należy się zasłużony spoczynek lub przytułek w muzeum starożytności, są sekretarze, lustratorzy, inżynierowie, drogomistrze itd., tylko niema pracy społecznej, brak inicyatywy, brak rozpędu. Czego nie zrobi sama ludność lub ów podrzędniejszy funkcyonaryusz, nie pomyśli o tem „głowa“, bo głowa u tych panów jest ponoś nie od myślenia, ale od tego, aby siedziała i była noszoną, czasem nawet bardzo wysoko, choć wyjałowiona, na karku, albo zaprzątnięta własnym osobistym interesem. A ludność brnie na „polskiej“ drodze w błocie, łamie wozy, marnuje inwentarz i klnie na czem świat stoi. — Czy słusznie? — Najzupełniej! — Albo: gminie przydzieli się (bardzo skąpe zresztą) fundusze na naprawę dróg, a zarazem przysyła się cennik maksymalny za robociznę. Gdy po cenie, z góry wyznaczonej, wójt robotnika nie dostanie i pieniędzy tych nie wyrobi, przepadają.

A już co najgorsze, to, że ten urzędnik danego urzędu, w tej samej sprawie, dzisiaj, w czasie komisyi wydaje orzeczenie i zarządzenie na miejscu, a jutro zarządzenie to, u siebie w biurze znosi, wydając zarządzenie wprost przeciwne, zwłaszcza, gdy chodzi o „pana dziedzica“ lub żyda. Jedno z dwojga. Albo urzędnik się pomylił, co trudno przypuścić, albo dnia następnego działały jakieś uboczne wpływy.

Źle się dzieje jeszcze do dziś tu i ówdzie w gminie, chociaż już coraz mniej wójtów z rodziny „cesarskich dzieci“, — źle się dzieje w powiecie, — źle się dzieje w kraju, — źle się dzieje w państwie. Że po niektórych powiatach urzędnicy nie stanęli na wysokości swego zadania, nic dziwnego, bo Polska właściwie własnych urzędników niema, chociaż w urzędach siedzą Polacy i musi się posługiwać byłymi urzędnikami austryackimi i rosyjskimi, wychowanymi w szkole zaborczej, — bośmy dotąd nawet własnej polskiej szkoły nie mieli i pomimo wysiłków niektórych referentów Rady szk. kraj. i nauczycielstwa, szkoła dzisiejsza żółwim krokiem wstępuje na drogę szkoły narodowej. Państwa zaborcze miały doskonałych biurokratów, nam jednak

potrzeba doskonałych urzędników-obywateli, tem więcej, że prawo austryackie koliduje tu i ówdzie z obecnie panującymi stosunkami i duchem czasu, ale że jest u nas prawem obowiązującem, wydaje się zarządzenia i polecenia dziwolągi. Dość wspomnieć, że pewna Rada szk. powiat. poleciła gminie opróżnić wynajęty u żyda na szkołę budynek, gdzie uczy się około 100 dzieci i zrobić miejsce żydowi, który rozporządza drugiem mieszkaniem.

Są powiaty, gdzie urzędami kierują ludzie troskliwi o dobro i potrzeby ludności, ale są i takie, gdzie nie urząd jest dla powiatu, lecz powiat dla urzędu. Dzieją się nadużycia u władz niższych, o których władze wyższe nie wiedzą i odwrotnie dzieją się nadużycia u władz wyższych, które (chwała Bogu) są tajemnicą dla władz niższych.

Tu leżą źródła żalów i rozgoryczenia ludności, a że łatwo w mętnej wodzie łowić ryby, **jest to bardzo sprzyjająca okoliczność dla różnych „organizatorów robotników i służby folwarcznej“ do przeciwpaństwowej agitacyi i siania anarchii i budzenia niskich, zbrodniczych instynktów.**

I czy na to niema rady? Owszem jest, a ta spoczywa w rękach naszych!

Musimy tworzyć Ludowe Rady!

Musimy stworzyć w każdej gminie Ludową Radę gminną, a w powiecie Ludową Radę powiatową.

W każdej gminie powinien się znaleść człowiek, którybу zaprosił na zebranie **wszystkich ludowców** i spowodował wybór Ludowej Rady gminnej, składającej się z 9 członków, oraz wybór delegatów na Zjazdy powiatowe i Kongres.

Na zaproszenie zjechaliby się delegaci i wszyscy przewodniczący Ludowych Rad gm. w Tarnowie i tu nastąpiłby wybór Ludowej Rady powiatowej. W ten sposób powstałaby w każdej gminie **gminna**, a w powiecie powiatowa **Ludowa Rada**, jako władza moralna.

Tak gminna, jak i powiatowa Ludowa Rada wybiera z pośród siebie przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i skarbnika.

A jakie zadanie i cel tych Ludowych Rad? Co one mają robić i jakie będą miały prawa?

Ileż to ludzi z każdej wsi ma przeróżne bolączki, a marnując czas i pieniądze, chodzi od urzędu do urzędu i szuka sprawiedliwości? Ileż to ludzi chodzi w tej samej sprawie? Przez to biura są przeciążone, a urzędnik widząc tak wielką liczbę interesantów, zbywa ich lada słowem, byle się tylko pozbyć tego ciężaru. Zwykle się mówi: „Tam przyjdzie do gminy“, lecz niestety, dana sprawa „idzie“ miesiącami, a nawet bywało i latami i nie przyjdzie. Znów podróże, znów wystawania po sieniach, znów odpowiedź: „tam przyjdzie“ i tak ciągle. Czy nie lepiej byłoby, gdyby sprawy ważniejsze, a dla ludności dokuczliwsze lub niedogodne, **opisała Ludowa Rada gminna Radzie powiatowej, a taby tę sprawę załatwiła?** Zaś Ludowa Rada powiat. znalaby z tych pism wszytkie życzenia całego powiatu, przedstawiałaby je odnośnemu urzędowi, a o wszelkich nadużyciach donosiłaby władzy wyższej, a nawet podawałaby do wiadomości Sejmu.

Gdy w powiecie powstanie taka moralna władza ludowa, wykluczoną niemal jest rzeczą, by się mogło dziać to, co się dzisiaj dzieje. Każda władza z Lud. Radami liczyćby się musiała,, boby wiedziała, że każde nadużycie, czy pomyłka, będzie poruszona we właściwem miejscu i nie chciałaby się narażać na nieprzyjemności, a może nawet na coś gorszego.

Ponadto Ludowa Rada gminna postanawiałaby, którzy ludzie mają wejść do Rady gminnej, kto ma być wójtem i proponowałaby ludzi na różne stanowiska, czy to w Kółku rolniczem, Kasie Raiffeisena i t. p. instytucyach i stowarzyszeniach gospodarczych, społecznych i oświatowych.

Wy zaś Bracia ludowcy mielibyście bezwzględny wpływ na rządy w gminie, w powiecie, kraju i państwie i życzliwe obywatelskie traktowanie.

Czy warto się o to pokusić? Czy warta jest ta sprawa zachodu i trudu?

Zapewne tak! Przez organizacyę jedzą leniuchy i darmozjady, tak zwani bezrobotni, chleb przez was wyprodukowany, a który oni przy pomocy organizacyi na rządzie wymusili. Organizacyą stoją robotnicy, kolejarze i inni, którzy nawet na ten cel nie szczędzą sporo grosza, bo wiedzą, że im się to sowicie wynagrodzi.

Kto niema organizacyi własnej, niema praw!

A że lud zorganizowany nie jest, nie dziwcie się, kochani przyjaciele, że jesteście traktowani jako półobywatele.

A więc do pracy! Pora zimowa sprzyja, bo jest więcej czasu i na przeczytanie gazetki i na narady. Nie czekajmy, aż posłowie wszystko za nas zrobią, bo jeżeli np. pos. Witos otrzymuje dziennie po 60 listów i różnych podań od wyborców, a nawet i więcej, często z błahymi sprawami, które na miejscu załatwićby można było, gdyby nawet latał na skrzydłach i wszędzie na niego czekano, nie podoła pracy. A przecież jest jego obowiązkiem w pierwszym rzędzie pilnować Sejmu, gdzie się „robią“ ustawy. Musimy już raz i sami o sobie pomyśleć, nie, żeby zawsze inni za nas myśleli, raz stać się całymi obywatelami, a dzieci nasze błogosławić nas będą za naszą pracę.

Wkrótce rozejdą się zaproszenia po powiecie na wiec w Tarnowie. — Zjedźcie się licznie, a omówimy rzecz całą. Tam zaś, gdzie już Ludowe Rady gminne istnieją, prosimy o podanie nam nazwisk i imion prze-

wodniczących, zastępców przewodniczących i sekretarzy. Adresować należy: **Redakcya „Polskiego ludu" w Tarnowie.**

——:—:——

Organizacya włościańska w Poznańskiem.

Dnia 18 listopada b. r. odbył się w Poznaniu w sali Gospody Polskiej Zjazd delegatów „Zjednoczenia włościan", celem zawiązania samodzielnej organizacyi politycznej włościan w Poznańskiem. Przybyło około 200 delegatów. Z posłów warszawskich przybyli na Zjazd pp.: Witos, Dąbski, Trzciński, Śmigło i Bagiński.

Program nowej pracy przedstawił ks. Kubik, poczem przemawiali posłowie: Witos, Dąbski i Trzciński.

Posłów ludowców witano bardzo sympatycznie.

Po dyskusyi przyjęto program i statut organizacyjny. W ten sposób obudził się i lud w Poznańskiem do samodzielnego. politycznego życia.

——:—:——

ODEZWA!

Szanowni Koledzy Organiści!

Wojna zwaliła stary porządek rzeczy. Zawitała nam wolność i świtanie lepszego jutra. Wszystkie stany poparte własną organizacyą, stanęły do budowy gmachu wolności, a zabezpieczywszy sobie przez polski Sejm w Warszawie możność bytowania, idą śmiało do raz wytkniętego celu. Znośniejszym stał się byt urzędników, nauczycieli, robotników, a nawet służby folwarcznej, **tylko nas** pożera skrajna nędza i tyfus głodowy.

Największą była nasza niewola, bo niewola osobista u osób, które nie mają pojęcia co to bieda, obcy im jest pisk głodnych dzieci i dlatego trwa ona u nas organistów najdłużej. Niewola nasza się nie skończyła i do dziś każde śmielsze słowo, a nawet korna prośba, zaniesiona do naszego chlebodawcy-księdza, grozić nam może wyrzuceniem na ulicę.

A dzieje się to dlatego, że brak nam silnej organizacyi, brak państwowych praw, normujących stosunek organisty do chlebodawców i owe minimum egzystencyi.

I o to walczyć będziemy do ostatniego tchu!

Słuszną bowiem i sprawiedliwą jest rzeczą, by uczciwa praca dała człowiekowi możność ludzkiego bytowania, — słuszną jest rzeczą, by Rząd polski, który zajął się dolą wszystkich pracowników na obszarach Państwa „spojrzał najmiłościwiej" również i na organistów (boć pono istnieje nawet ochrona zwierząt) i słuszną jest rzeczą, by sam lud i jego przedstawiciele nasze dążności poparli, bo służymy w pierwszym rzędzie ludowi.

Gdyby nasi chlebodawcy, księża i komitety kościelne mieli chociaż odrobinę lepszej woli, bolączka ta dałaby się usunąć bardzo łatwo, bo parafia, składająca się z kilku, a nawet kilkunastu tysięcy dusz, bez uszczerbku własnego mogłaby zabezpieczyć ludzki byt organisty. Lecz tak nie jest. Ani w jednym wypadku nikt nie pomyślał, że istnieją jacyś pracownicy, którzy giną z głodu, a nazywają się organiści. — Nie przeczę, że tu i ówdzie, tak między duchowieństwem, jak i obszarnikami-kolatorami znajdują się ludzie szlachetni, ale że, jak to stare przysłowie powiada: „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", przez kołatanie do dobroczynności tych panów, być może, poprawiłaby się dola tych lub owych jednostek, ogół jednak musiałby znosić los obecny.

Z tego powodu akcya poprawy naszego bytu skierowaną być musi gdzieindziej — do Sejmu.

By akcya ta mogła być skuteczną, bolączki nasze musi poznać szerszy ogół, tak lud, jak i inteligencya, a że na własny organ nas nie stać, weszliśmy w kontakt z poczytnym już dzisiaj „Polskim ludem", wychodzącym w Tarnowie i uzyskaliśmy przyrzeczenie gościny i poparcia w tem piśmie, oraz gwarancyę zupełnej tajemnicy korespondentów.

Wzywamy i prosimy zatem wszystkich Panów Kolegów Organistów, byście skupili się, jako prenumeratorzy, koło „Polskiego ludu", śmiało wypowiadali swoje żale i piętnowali wszelkie nadużycia. Nikt jednak nie powinien podawać faktów fałszywych, tem więcej, że bolesnej prawdy mamy aż nadto. Również podnosić należy publicznie i strony dodatnie, w szczególności w jaki sposób krzywda została usunięta i t. p.

Z wiadomych przyczyn kryć się jeszcze musimy i nie narażać siebie ani drugich, jednak robić co można, i wszyscy bez wyjątku.

Koledzy Organiści! Dość lamentów, dość mazgajstwa! Wyprostujmy troskami przygniecione nasze barki, wznieśmy głowę do góry i stwórzmy organizacyę, jaką się szczycą inne zawody. Jest nas dość duża siła, a gdy się ta siła zjednoczy, możemy z ufnością patrzeć w naszą przyszłość.

A więc do szeregu!

R. K. B., organiści.

——:—:——

Nowa ustawa aprowizacyjna.

Sejm warszawski uchwalił nową ustawę aprowizacyjną.

W uchwalonej ustawie najważniejszy jest art. I. o rozdziale kontyngentu. Artykuł ten brzmi:

Na konieczne potrzeby państwa obowiązani są rolnicy dostarczyć w terminach przez ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z państwową radą aprowizacyjną wskazanych następujące ilości zboża (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa):

I. W powiatach, które ze względu na wydajność gleby i korzystne warunki wytwórczości rolnej zaliczone będą **do pierwszej kategoryi:**

a) z gospodarstw, obejmujących **od 7 do 30** morgów do 30 kg. zboża **z morga ziemi ornej;**

b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 75 kg. zboża z morga ziemi ornej.

c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów do 120 kg. zboża z morga ornej ziemi.

II. W powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn **do drugiej kategoryi:**

a) z gospodarstw, obejmujących od **11 do 30** morgów do 20 kg. z morga ziemi ornej;

b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 40 kg. z morga ziemi ornej;

c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów do 70 kg. z morga ziemi ornej.

III. W powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn do **trzeciej kategoryi:**

a) z gospodarstw, obejmujących od **16 do 30** morgów do 15 kg. z morga ziemi ornej;

b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 30 kg. z morga ziemi ornej;

c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów do 40 kg. z morga ziemi ornej.

W powiatach pierwszej kategoryi gospodarstwa **do 6 morgów** włącznie, w drugiej **do 10 morgów** włącznie, a w trzeciej do **15 morgów** włącznie, nie mogą być obłożone przymusowym kontyngentem.

Przydziału poszczególnych powiatów lub części powiatów do każdej z powyższych kategoryi dokona ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i państwową radą aprowizacyjną.

Wolny handel wchodzi w życie, gdy pewna osada lub gmina dostarczy przepisany kontyngent. Wtedy władza powiatowa ogłasza wolny handel dla tej gminy. Jeżeli 100 i ponad 100-morgowy gospodarz odda kontyngent może korzystać z wolnego handlu.

Ustawa wchodzi w życie z dniem **1 grudnia b. r.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powiat tarnowski należał będzie do kategoryi II., a wyjątkowo do III.

——:—:——

O rejestracyę szkód wojennych

Rejestracyę szkód wojennych będą przeprowadzały **miejscowe komisye szacunkowe,** wprowadzone w myśl ustawy z dnia 10 maja 1919 roku. Organizacya tych komisyi jest w toku i w niedługim czasie należy się spodziewać uruchomienia kilku z nich. W tych komisyach będzie należało zgłaszać na odpowiednich formularzach wszystkie szkody i niezapłacone dotąd świadczenia wojenne, a więc także takie, które zostały wyrządzone w czasie wojny polsko-ruskiej.

Nie rozumiejąc ogłoszeń urzędowych, wielu poszkodowanych zgłosiło takie szkody i świadczenia wojenne już obecnie, bądźto w Komisaryacie małopolskim Głównego urzędu likwidacyjnego, bądź też w Krajowym urzędzie odbudowy we Lwowie. Te podania nie będą oczywiście przez te dwie władze rozpatrywane, tylko odstąpiono wspomnianym komisyom szacunkowym, — skoro tylko zorganizowane zostaną. Dlatego też bezcelowem jest wyczekiwanie na jakąkolwiek rezolucyę od wspomnianych władz, a tem mniej na jakąkolwiek zaliczkę lub zaspokojenie zgłoszonej szkody lub świadczenia.

——:—:——

SEJM.

Sejm obradował w dalszym ciągu nad ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Pos. Żuławski zastrzegł się przeciwko punktowi, który daje radzie ministrów prawo przedłużenia pracy, gdy zachodzi konieczność ze względu na państwo. Mimo to wszystkie poprawki uchwalono.

W sprawie spoczynku niedzielnego przemawiał p. Halpern, domagając się odesłania tej kwestyi do komisyi. Pos. Perl popierał spoczynek niedzielny, jeden dla wszystkich, gdyż żydzi nigdzie nie mają wyjątkowych praw, więc nie mogą mieć ich i w Polsce. Wnioski w tej sprawie posłów żydowskich odrzucono, jak również i wniosek posła Thona, o umożliwienie pracowania żydom w niedziele w instytucyach wyznaniowych i rzemieślniczych.

Pos. Średniawski zgłosił poprawkę. Każdemu wolno dobrowolnie naprzykład przy pracy akordowej lub dla siebie, czy też dla innych, za wynagrodzeniem pracować dłużej, niż to przewiduje ustawa. Poprawkę przyjęto. Ogromne oburzenie wywołała rezolucya pos. Maślanki, ażeby do projektu ustawy o lichwie wcieliła komisya także wykroczenia lichwiarskie, przy poborze płacy za pracę. Uchwalono też rezolucyę, wzywającą rząd do wprowadzenia pracy akordowej tam, gdzie to jest możliwe, celem podniesienia wytwórczości przemysłowej. Marszałek stwierdza, że w drugiem czytaniu ustawa została uchwalona.

Pos. Żuławski żąda odesłania ustawy do komisyi, co uchwalono.

Pos. Osiecki przedstawia treść ustawy o wprowadzeniu marki polskiej w b. dzielnicy pruskiej. Ustawę uchwalono.

Pos. Średniawski swą poprawkę odnośnie do czasu pracy cofnął.

W następnym dniu obrad pos. Zamorski przedkładał wnioski imieniem komisyi do zbadania okrucieństw ukraińskich, domagających się spisu zbrodni ukraińskich i spisu szkód przez Ukraińców wyrządzonych, ukarania

zbrodniarzy i t. d. Pos. Moraczewski wystąpił przeciw rezolucyom .Sejm przyjął je jednak, z wyjątkiem jednej.

W dyskusyi nad expose prez. Paderewskiego, zabrał pierwszy głos pos. Maryan Seyda im. Związku Lud. Narod. Mowca zgadza się w ogólnych zarysach z programem premiera. Co do stanowiska wobec Rosyi, to tylko z taką Rosyą zawrzeć może Polska przymierze, która przyzna jej Wilno, Grodno i Mińsk. Kończąc, apelował do rządu, by władzę brał i rządził.

Potem zabrał głos pos. Daszyński. Charakteryzował położenie obecne społeczeństwa, wywołanego woj ną, pochłaniającą miliardy, drożyznę, na którą narzeka się powszechnie, która wytłuka więcej ludzi, niż wojna. Rząd ponosi za wszystko odpowiedzialność, bo p. Paderewski jest wielkim obywatelem, patryotą o wielkim sercu, pragnącym zgody i jedności, ale nie nadaje się na ministra. Pan prezydent czuje, że jest źle, bo powiada: ja nie mam programu, — tymczasem prezydent ministrów musi czegoś chcieć jasno i mocno, wtedy można go respektować. Tymczasem rząd nie wiedział jak ma iść.

To też rządzi tylko dlatego, że ma najpotulniejszy parlament na świecie. W ministeryach panuje chaos i zamieszanie. Skutkiem tego rząd nie jest ani rządzonym, ani rządzącym, rząd jest zerem. Rząd chce być silnym, a nie ma urzędników oddanych mu, bo ci nędznie wynagradzani, uciekają. Minister skarbu oszczędza nawet tam, gdzie wydatków skromnych wymaga dobro państwa.

Co do drożyzny, premier grozi szubienicami w słowach, a ceny idą w górę. Za wszystko, co się w kraju dzieje, rząd ponosi główną winę. Zarzuca dalej premierowi zbytek tłumaczenia się przed Czechami, z powodu wystawienia paszportu do Paryża Słowakom. Co do stanowiska wobec Rosyi, którą premier chce widzieć wielką, odrodzoną, widzi sprzeczność. Nie można chcieć widzieć wielkiej Rosyi, bez utraty sympatyi Litwy, Łotwy, Białorusi i Estonii. Rosya odrodzona, to wieczne niebezpieczeństwo dla Polski. Polska musi prowadzić politykę tylko polską, w 18 wieku, gdy ćwiartowano Polskę, nikt nie pospieszył jej na pomoc. Im więcej będziemy mieć sąsiadów, tem lepiej dla nas.

Mamy dobrego żołnierza, jak za czasów Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich i zły rząd w kraju tak, jak za ich czasów. Prowadzimy politykę obcą, nie swoją. Dlatego jesteśmy przeciwnikami rządu Paderewskiego.

W następnym dniu uchwalono ustawę w sprawie wyborów na kresach, opartą na zasadzie wyborów sej mowych. Przedstawiciele wybrani mają wyrazić swą wolę o stosunku do Polski.

Poczem nastąpił dalszy ciąg debaty nad expose prez. ministrów.

P. Witos oświadcza, że krytyczne stanowisko, jakie klub jego zajmuje wobec rządu, nie jest podyktowane względami osobistymi, lecz ogólno-państwowymi. — Rząd silny powinien mieć program jasny i obowiązujący również każde poszczególne ministerstwo. Tymczasem można stwierdzić starcia na każdym kroku między pojedynczemi ministerstwami, co oczywiście stwarza chaotyczne stosunki. Największym grzechem obecnego rządu jest zamieszanie w dziedzinie aprowizacyi, co doprowadzić musi do ogólnej katastrofy. Obowiązkiem rządu, jako organu wykonawczego, jest przedewszystkiem wykonywanie ustaw sejmowych. Mowca zapytuje czy jakakolwiek ustawa sejmowa została w całości wy konana. Jedna z pierwszych ustaw, mianowicie z dnia 28 lutego, która miała za zadanie dostarczenie ludności, zniszczonej wojną, drzewa na odbudowę, została przez rozporządzenie wykonawcze zupełnie wypaczona. Tak samo inna ustawa, dotycząca spisu szkód i świadczeń wojennych, nie została dotąd ani w jednym powiecie zastosowana.

Sprawa reformy rolnej nie postąpiła ani na krok naprzód. Na wschodzie odbywa się parcelacya na wielką skalę, — oddano zrzeszeniu wielkich właścicieli prawo parcelacyi, którzy sprzedają ziemię Rusinom. Ministerstwo aprowizacyi opóźniło się niesłychanie z planem gospodarki żywnościowej i pracowało zupełnie bez planu. Jeżeli brak chleba może być poniekąd zrozumiały, to czem wytłómaczyć brak soli i nafty?

Wszyscy kochamy armię naszą. Sejm w tym względzie zrobił wszystko, co jest konieczne, ale ministerstwo wojny nie zrobiło, có do niego należało. Kiedy się już zbliżała zima, przyszedł p. wiceminister spraw wojskowych na komisyę i oświadczył, że armia nie ma butów, ani mundurów. Czemu nie pomyślano o tem w stosownej chwili? Sposób rekwirowania koni dla armii jest oburzający. Mowca przytacza listy urzędowe, — świadczące, że dobrowolne oferty z kół ziemiańskich nie zostały przyjęte, ponieważ zarząd wojskowy woli kupować konie od handlarzy żydowskich lub ściągnąć je w drodze rekwizycyi. — We wszystkich państwach konstytucyjnych każdy rząd ma wytknięty jakiś program. Nasz rząd zaś jest neutralny, co niewątpliwie jest rzeczą wygodną. Sztuka rządzenia jest rzeczą trudną. Jesteśmy młodem państwem, ludność jest wojną deprawowana. Jest obowiązkiem organów rządowych czynić wszystko, ażeby cała ludność poczuwała się do odpowiedzialności. Tymczasem znaczna część urzędników poczuwa się do obowiązku przeciwdziałać temu, co z Sejmu wychodzi. Taki system musi państwo doprowadzić do katastrofy. Wobec tego mowca żąda utworzenia silnego rządu, przyczem imieniem swego klubu oświadcza, iż ten obecnego rządu popierać nie może.

Przemawiali potem posłowie Skulski i Sosiński, broniąc rządu Paderewskiego.

W dalszym dniu obrad wniósł poseł Dąbski inter-

pelacyę w sprawie prowizoryum w Galicyi wsch. Marszałek odpowiedzia, — że oficyalna wiadomość o tem jeszcze nie nadeszła.
wemdostarczaniu mieszkań dla urzędników i urzędów, gdyż pierwsi grożą, np. w Warszawie opuszczeniem posad, urzędy zaś i ambasady zagraniczne nie mają pomieszczenia. Ustawę uchwalono, jak również ustawę o orderze virtuti militari.

Poczem marszałek zawiadomił o dymisyi gabinetu.

——:—:——

Z Komisyi sejmowych.

O WYWÓZ DRZEWA.

Złączone komisye skarbowo-budżetowa i odbudowy kraju obradowały nad wnioskiem pos. **Bryla** (lud.) w sprawie wywozu drzewa za granicę Polski przy udziale reprezentantów ministerstw handlu i przemysłu, skarbu, robót publicznych i rolnictwa. P. Bryl przedłożył sprawozdanie komisyi odbudowy kraju, domagające się zakazu wywozu drzewa, aż do pokrycia zapotrzebowania w kraju na cele odbudowy. Minister rolnictwa oświadczył, iż drzewa w Polsce mamy poddostatkiem, roczny bowiem przyrost masy drzewnej wynosi 31 milionów metrów kubicznych. Wiceminister Dudek przedłożył nowy projekt gospodarki drzewem na cele odbudowy, a mianowicie: właściciele lasów muszą dostarczyć 50 proc. ogólnej produkcyi na odbudowę 25 proc. może iść na wolny handel wewnątrz kraju, a 25 proc. będzie można wywieść za granicę dla poprawy waluty. Dla uzgodnienia wniosków i opracowania projektu należytej gospodarki drzewnej wybrano subkomitet 6, a to 3 członków z komisyi odbudowy kraju, a 3 z komisyi skarbowo-budżetowej, którzy mają przedłożyć projekt ustawy o gospodarce leśnej połączonym komisyom.

——:—:——

Wydział krajowy zniesiony.

Komisya konstytucyjna odbyła posiedzenie pod przew. p. Rataja. Referował p. **Kiernik** (lud.) ustawę o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi, o oddanie majątku tegoż Królestwa w tymczasowy zarząd państwa polskiego i utworzeniu organu zastępczego dla sprawowania dotychczasowych agend Wydziału krajowego.

Tymczasem Rada krajowa składać się ma 7 członków i 4 zastępców, wybranych przez Sejm Rzp. na pro pozycyę ogółu posłów sejmowych z obszarów b. Galicyi. Przewodniczącego Tymczasowej Rady mianuje z pośród siedmiu członków Naczelnik Państwa, zastępcę wybiera Rada z swego grona.

Pobierane obecnie w b. Galicyi dodatki do podatków i wszelkie opłaty krajowe będą wpływać do skarbu państwa na rachunek wydatków, jakie czynić będzie Tymczasowa Rada.

Z działalności naszych posłów.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Witosa, Koczura i tow. z Klubu Poselskiego P. S. L. w sprawie otworzenia kredytu do wysokości 30,000.000 marek na budowę nowych szkół ludowych.

Sto kilkadziesiąt lat niewoli bardzo niekorzystnie wpłynęło na rozwój szkolnictwa polskiego na naszych ziemiach. Sześcioletnia wojna pogorszyła jeszcze te stosunki. Chcąc temu zaradzić, uchwalił Wysoki Sejm dnia 9 lipca 1919 r. kredyt 30 milionów marek na r. 1919 na odbudowę szkół zniszczonych w czasie wojny. Na tem poprzestać nie wolno. Nie wolno nam małodusznie skąpić grosza na oświatę. Nawet w tak ciężkich czasach, jak obecne, musimy zdobyć się na wysiłek finansowy, na jaki nas tylko stać, by dać ludowi oświatę jak najprędzej i o jak najszerszej mierze. W Małopolsce za austryackich czasów był przeznaczony na ten cel kredyt 10 milionów koron, dziś już zupełnie wyczerpany. Wolna Reczpospolita Polska nie może być oszczędniejsza pod tym względem, zwłaszcza że potrzeby szkolnictwa ludowego w byłej Kongresówce są ogromne. Uznając to,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby Ministerstwu Robót Publicznych otworzył kredyt do wysokości 30 milionów marek na budowę nowych szkół ludowych w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w miejscowościach niezbędnie szkół potrzebujących.

Warszawa, dnia 12 listopada 1919 r.

——:—:——

Dymisya Gabinetu Paderewskiego.

Sprawa rekonstrukcyi gabinetu była już od kilku miesięcy aktualną, odkąd okazało się, że rząd nie jest w stanie podołać swym obowiązkom. Niestety, z powodu pobytu Paderewskiego w Paryżu, — nie mogło przyjść do zasadniczych zmian, bo czekano na jego powrót, a tymczasem łatano tylko wyrwy. Następnie kiedy była nadzieja utworzenia większości, czekano na jej powstanie. Niestety, rokowania nie doprowadziły do rezultatu dodatniego.

Po mowie Paderewskiego, w której przyznał się premier do braku programu, jasnem stało się, że taki rząd utrzymać się nie może.

Pierwszy mowca Daszyński wyraził imieniem socyalistów brak zaufania do rządu Paderewskiego, co było do przewidzenia. Z zaciekawieniem czekano mowy p. Witosa, jako przewodniczącego najliczniejszego klubu, a gdy ten poddał również rząd ostrej krytyce, jasnem stało się, że rząd dalej się nie utrzyma i pomimo, że go niektóre stronnictwa próbowały ratować,

nastąpiła dymisya wszystkich ministrów, złożona na ręce Paderewskiego.

Sytuacya obecna jest taka, że premier nie wnosi dymisyi, lecz wszyscy ministrowie. Paderewski ma utworzyć nowy rząd. Ale na kim się oprze? Próbują podobno endecy stworzyć większość. Wątpić należy, czy uda się im ją skleić. A chociażby ją stworzyli, byłaby ona bardzo małą. Trudno zresztą przypuścić, aby Paderewski, który dotąd łagodził przeciwieństwa, oświadczył się po stronie prawicy, a wyzywał lewicę. Na konwencie seniorów na wniosek Trąmpczyńskiego zapadła ostatecznie uchwała, iż pozostanie p. Paderewskiego na stanowisku prezydenta jest wskazanem ze względu na znaczenie i wpływy jego w Paryżu i na konferencyi pokojowej.

Paderewski ma dążyć do utworzenia gabinetu parlamentarnego. Położenie wyjaśni się w najbliższym tygodniu.

——:—:——

Sprawa polska.

Rokowania polsko-niemieckie zostają przeniesione do Paryża, gdyż w sprawach postanowień traktatu komisye polska i niemiecka mają różne zapatrywania.

Na Śląsku cieszyńskim grozi generalny strajk polityczny z powodu małej energii rządu warszawskiego, nie chcącego widocznie ująć się za prześladowaną ludnością polską poza linią demarkacyjną. Czesi używają tam niesłychanego terroru wobec robotników polskich. Tylko strajk może uświadomić rządowi i społeczeństwu polskiemu konieczność podjęcia wobec Czechów stanowczych kroków. Termin wybuchu na razie odroczono, gdyż Sejm uchwalił ultimatum do republiki czeskiej w tej sprawie.

Galicyę wschodnią oddała Najwyższa Rada Polsce na lat 50. — We Lwowie ma powstać rząd i sejm autonomiczny, a armia Galicyi wsch. ma być użyta tylko do obrony państwa.

Wojska koalicyjne przejeżdżają od kilku dni granice Polski w Piotrowicach, by obsadzić Warmię, Mazury, Prusy Wschodnie, Śląsk Górny i Cieszyński.

Nastrój ludności niemieckiej na Śląsku zmienił się znacznie na korzyść Polaków. Wielkie znaczenie miała podróż polskiego ministra handlu do Cieszyna; zachowanie się jego i stosunek jego do przemysłowców niemieckich wywarły na ludności niemieckiej jak najlepsze wrażenie. Jeszcze przed trzema kwartałami można było policzyć na palcach Niemców, którzyby chcieli głosować za Polakami. Dzisiaj stosunki się zmieniły.

——:—:——

Ze świata.

W Belgii skutkiem zwycięstwa socyalistów przy wyborach do parlamentu zostanie utworzony prawdopodobnie rząd lewicowy ze socyalistą Vandervelde na czele.

Strajk górników w Ameryce trwa w dalszym ciągu i zyskuje coraz szersze koła robotnicze, pomimo gróźb rządu.

Łotysze przełamali front niemiecki pod Mitawą i zajęli na tyłach armii von der Goltza Taurogi, odcinając jej drogę odwrotu do Niemiec. Pomost więc między Moskwą a Berlinem został zerwany. To oddziała trzeźwiąco na Litwę, wrogą dotąd porozumieniu z Polską.

W Niemczech odbywają się demonstracye, domagające się powrotu Hohenzollernów.

Rząd jugosłowiański domaga się od Austryi wydania 6.000 oficerów austryackich i węgierskich, celem stawienia ich przed sądem za dokonane zbrodnie.

Czesi są przerażeni armią węgierską Horty'ego, która liczy 40 tysięcy żołnierza i ma obsadzić linię demarkacyjną w Słowaczyźnie i Siedmiogrodzie. Horty podobno nosi się z myślą obsadzenia Słowaczyzny i Rusi Karpackiej i połączenia się z Polską.

Anglia i Francya żądają od Niemiec bezwzględnego wykonania traktatu pokojowego, mimo iż Stany Zjednoczone dotąd go nie potwierdziły. Niemcy muszą też przyjąć żądania dodatkowe do traktatu pokojowego.

Król włoski zamierza abdykować.

Bułgarya podpisała pokój, zrzekła się Tracyi, odstąpiła część kraju Serbii, ma zmniejszyć armię do 20 tys. i zapłacić 2 i pół miliarda odszkodowania.

——:—:——

Z powiatów i gmin.

TUCHÓW w tarnowskiem. Karygodne niedbalstwo. Rok 1919 pięknie zapisał się w historyi Lwowa. Kresowe to miasto często zasłaniało swą piersią Polskę przed wschodnią dziczą, ostatnia zaś bohaterska obrona przed hajdamakami zadokumentowała o jego polskości.

Była to niełatwa sprawa. Kiedy z jednej strony ukraińskie hordy otoczyły Lwów pierścieniem i zasypały miasto śmiercionośnymi pociskami, — kiedy do obrony stanęło z pogardą śmierci wszystko: bo starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, a nawet i dzieci, z drugiej strony gnębił Lwów głód i nędza. Położenie stało się rozpaczliwe, lecz duchem obywatelskim i patryotyzmem owiani lwowianie nie ugięli się, lecz wytrwali do ostatka.

I obowiązek i litość nakazywały pospieszyć z pomocą. W całem Państwie potworzyły się komitety.

Taki komitet powstał i w Tuchowie pod „naczelnictwem“ p. burmistrza i adwokata Dra Janigi.

Czas był ciężki, przednowek, pomimo to jednak zebrało się kilkadziesiąt cetnarów metrycznych zboża i pokaźna gotówka. Co się z gótówką stało, nie wiemy. Zboże leżało kilkanaście tygodni w Tuchowie, w magazynie kolejowym, **bo p. Janiga nie zarządził odesłania go do Tarnowa.** Ukazała się notatka w „Piaście", piętnująca tak rażące niedbalstwo burmistrza-adwokata i obywatela Janigi. Dr Janiga **„sprostował" umieszczoną w „Piaście" notatkę,** stwierdzając, że zboże zostało odesłane.

Ale dzisiaj może coś zginąć, gdy o tem nikt nie wie. Na interpelacyę wójtów, którzy ze zdziwieniem przeczytali sprostowanie p. Janigi, przekonał się tenże, że zboże „grubo zeschnięte", a w dodatku zjedzone przez myszy i szczury, jeszcze w magazynie w Tuchowie leży. (To tyle są warte sprostowania p. Janigi? Dobrze wiedzieć! Red.).

Wówczas **zarządzono zwrot zboża, a raczej trocin zbożowych stronom, które zboże dla głodnych Lwowa przed miesiącami zwiozły.**

Chociaż wówczas p. Dr Janiga nie był jeszcze dziedzicem i „przednowek" cierpiał, jak każdy inny, nie musiał być głodny, kiedy tak dobrze pamiętał o głodnych bohaterach.

Stawiam wniosek, aby Lwów nadał p. Drowi Janidze honorowe obywatelstwo miasta Lwowa za uratowanie go od śmierci głodowej (sic!).

Takie „cuda" się działy i dzieją, a my się pytamy, co jest przyczyną nędzy. Brak poczucia obywatelskiego u obywateli.

——:—:——

KRONIKA.

Rocznica oswobodzenia Lwowa obchodzona była bardzo uroczyście, miasto przyozdobine flagami narodowymi. W uroczystościach kościelnych wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowości polskiej i sprzymierzonej. Pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się uroczysta defilada. Szczególny entuzyazm wywołała grupa obrońców Lwowa, złożona ze starców, kobiet i dzieci. Pod pomnikiem przemawiał prezydent miasta Neumann, który podniósł, że Lwów jest strażnicą polskości na wschodzie, jest i pozostanie polskim. Żadna siła ludzka nie jest w możności oderwać Lwowa od republiki polskiej, gdyż za jego polskość lała się krew kobiet i dzieci.

W Tarnowie aresztowano kap. Rudnika pod zarzutem uprawianego paskarstwa. Opinia publiczna została tem zaskoczona i nie dowierzała aresztowaniu.

Rząd polski zakupił 11 statków, celem transportów zboża z Ameryki.

——:—:——

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Na podstawie nowego rozporządzenia zniesiona została wszelka korespondencya, t. zw. urzędowa, wolna od opłaty pocztowej. Wobec tych nowych przepisów, obowiązane są wszystkie urzęda państwowe, gminne, zarządy szkół, żandarmerya, a nawet iwojsko uiszczać za przesyłkę listów przypadającą należytość.

——:—:——

OD ADMINISTRACYI.

Dochodzą nas skargi prenumeratorów, że bądźto „Polskiego ludu" nie otrzymują, bądź też otrzymują go bardzo nieregularnie. W jednym wypadku na przestrzeni bardzo krótkiej od Tarnowa z przesyłki zginęło 11 numerów.

Zawiadamiamy, że „Polski lud" wysyłamy regularnie wszystkim PT. Prenumeratorom, a wina leży po stronie czynników, uskuteczniających doręczenie i dlatego prosimy usilnie Szan. PT. Odbiorców o zawiadamianie nas o nieotrzymaniu naszego pisma, a gdzie to możliwe, o podanie przyczyny. Wypadki bowiem niedoręczenia gazety nie są niczem innem, jak nieposzanowaniem cudzej własności.

——:—:——

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w czasie choroby i po śmierci naszych najdroższych dzieci ś. p. Juzika i Zdzisia spieszyli z odznakam iprawdziwej chrześcijańskiej miłości bliźniego i ze słowami braterskiej i siostrzanej pociechy, tą drogą zasyłamy serdeczne wyrazy podziękowania i głębokiej wdzięczności.

Szczególnie serdecznie dziękujemy Najprzew. Księdzu Infułatowi Bernackiemu, Przewielebnym Księżom i wszystkim zacnym Przyjaciołom i Znajomym, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebach ś. p. naszych dzieci ukochanych.

Tarnów, 27 listopada 1919.

Władysław i Marya Wierzbiccy.

ZGUBIONO dokumenta wojskowe, t. j. książkę zwolnienia i dwie tymczasowe legitymacye inwalidzkie na nazwisko Jan Ząbkowski ze Zawady uszewskiej pow. Brzesko. Łaskawy znalazca zechce te papiery złożyć w Administracyi „Polskiego ludu", Burek 3.

Odpowiedzialny redaktor: Wojciech Wielgus. Wydawca: Spółka wydawnicza.

Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie, — pod zarządem Stanisława Starostki.